Cena pojedynczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE

PIĄTEK 14 LIPIEC 1933

ROK II-NR. 191

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Austrja ostro walczy z hitleryzmem

Aresztowanie bawarskich hitlerowców

Wiedeń, 13-go lipca.

Donoszą z Karyntji, że **przeprowadzono tam masowe aresztowania wśród zwolenników hitleryzmu.** Dyrektor bezpieczeństwa publicznego **zabronił pozdrawiania się na modę hitlerowską,** jak również noszenie wstążeczek czarno-biało-czerwonych, używanych przez zwolenników Hitlera w Karyntji, zamiast swastyki.

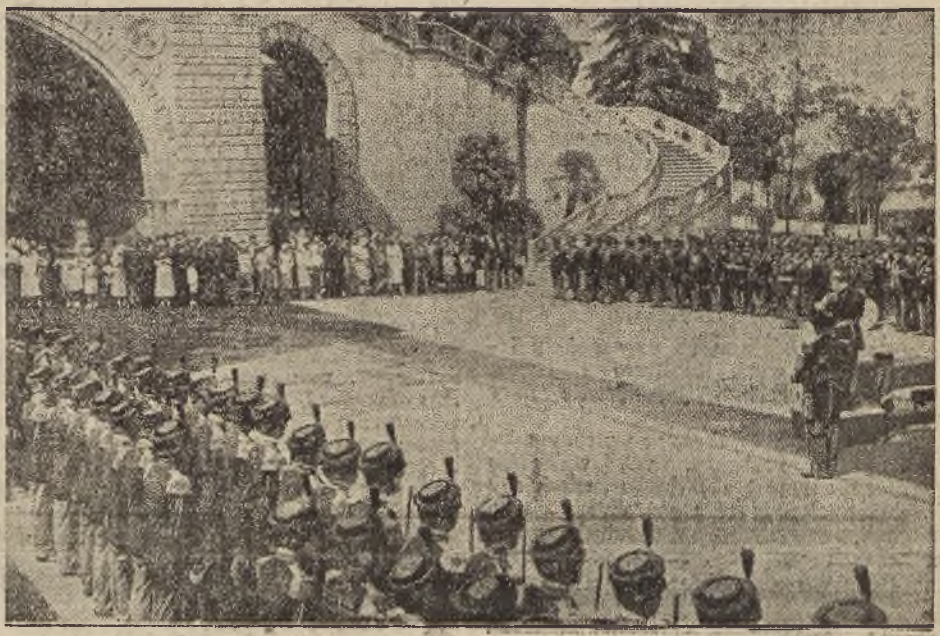
W majątku niejakiego von Knesebecka w okolicach Klagenfurtu **przeprowadziła żandarmerja rewizję nocną,** podczas której **znaleziono w ogrodzie większą ilość zakopanych skrzyń.** Po ich otwarciu, **znaleziono karabin maszynowy i kilka tysięcy naboi.** Knesebeck jest obywatelem niemieckim i członkiem partji narodowo-socjalistycznej. Do Karyntji przybył przed 2 laty. **Został on bezzwłocznie aresztowany** i oddany do dyspozycji sądu krajowego, gdzie odpowiadać będzie jako **oskarżony o zbrodnię zdrady stanu.**

Według wiadomości z Predarulanji (Vorarlberg), władze wydały ostry zakaz odbywania zebrań, odczytów lub przemów, mających na celu **propagowanie ruchu hitlerowskiego lub zwracających się przeciwko samodzielnemu bytowi Austrji albo też krytykujących rząd krajowy.**

Innsbruck, 13-go lipca.

Austrjacka policja graniczna **aresztowała kilku członków bawarskiej partji narodowo-socjalistycznej,** którzy w okolicach Mittenwalde **przekroczyli nielegalnie granicę. Aresztowanych odstawiono do Innsbrucka.**

W całym północnym Tyrolu **została zaostrzona kontrola na kolejach.** Wszystkie krajowe **linje kolejowe, zwłaszcza mosty, tunele i inne ważne objekty kolejowe są stale pilnowane przez wzmocnione posterunki Heimatwehry.** W pociągach przeprowadzają ścisłą kontrolę nietylko ajenci policyjni i żandarmerja, ale również i oficerowie Heimwehry. **Również drogi kołowe w całym kraju są obstawiane posterunkami żandarmerji, które poddają ścisłym badaniom wszystkie przejeżdżające auta i motocykle.**



Rok rocznie papieska gwardja watykańska obchodzi rocznicę swego utworzenia. Ponieważ w skład gwardji papieskiej wchodzą prawieże wyłącznie potomkowie znanych rodów włoskich i szwajcarskich, przeto też każdorazo wa uroczystość gromadzi elitę katolickiego Rzymu.

Eskadra generała Balbo

pokonała najtrudniejszy etap

Ogromny entuzjazm w Ameryce

N. Jork, 13-go lipca.

Donoszą z Cartwright (Labrador), że **wodowanie eskadry włoskich hydroplanów gen. Balbo,** które zapoczątkował aparat Balbo, **następowało kolejno w 8 grupach i trwało dwie i pół godziny. Wszystkie aparaty osiadły na wodzie** bez żadnego wypadku. Gen. Balbo wysłał telegram do Mussoliniego i przed ukończeniem wodowania otrzymał odpowiedź i życzenia dalszego pomyślnego lotu. Amerykańscy lotnicy zgotowali Włochom owacje.

N. Jork, 13-go lipca.

W całej Ameryce **panuje wielki entuzjazm** z powodu wylądowania w Cartwright na Labradorze eskadry włoskiej gen. Balbo. Wszystkie pisma, które w sążnistych artykułach **opisują wszystkie najdrobniejsze szczegóły,** odnoszące się do przelotu najdłuższej trasy z Reykjawiku do Cartwright, nazywają ten grupowy przelot, **największym wyczynem w historji lotnictwa.**

Start eskadry gen. Balbo do przelotu dalszej trasy, **ma nastąpić w czwartek.** Trasa ta z Cartwright do Shediac (Nowy Brunszwik) wynosi około 1000 km.

W Portugalji planowany był zamach stanu

Aresztowanie 3 pułkowników

Lizbona, 13-go lipca.

Policja polityczna **aresztowała 3 pułkowników** pod zarzutem **organizowania zamachu stanu.** Pod tym samym zarzutem aresztowano cały szereg osób cywilnych.

Londyn, 13-go lipca.

Jak donosi „News Chronicle" **wrzenie rewolucyjne w Portugalji wzmaga się coraz bardziej.** Biorą w niem udział oficerowie garnizonu w Lizbonie i Oporto, **przy współudziale przywódców socjalistycznych. Przemycono wiele broni i amunicji.** W kołach rządowych słyszy się, że **magazyny amunicyjne znajdują się w różnych połaciach kraju.** Mówi się, że jeden z lotników otrzymał **rozkaz uprowadzenia premiera** do Indyi wschodnich.

Krwawe walki uliczne

strejkujących robotników z wojskiem w Santa Cruz

Londyn, 13-go lipca.

W Santa Cruz de Tenerife, na wyspach Kanaryjskich, przyszło w środę do **ciężkich walk ulicznych pomiędzy strejkującymi i wojskiem.** Podłożem strejku miało być **zbytnie wyśrubowanie cen komornego,** które jednakowóż zostało w międzyczasie wydatnie obniżone. W czasie starcia, **wiele osób odniosło ciężkie rany. Aresztowano 12-tu przywódców strejkujących.** Sygnał do rozpoczęcia strejku, dało wystrzelenie w powietrze **trzech rakiet w chwili, kiedy eksmitowano na ulicę pewną rodzinę robotniczą z powodu niezapłacenia komornego.** Ulicami **przeciągały olbrzymie pochody demonstracyjne robotników. Strejk został stłumiony dopiero po ciężkich walkach.** Według ostatnich wiadomości, **porządek został przywrócony a praca podjęta.**

Tragiczny wypadek

w górach

Medjolan, 13-go lipca.

Na południowej stronie Matterhornu **wydarzył się tragiczny wypadek.** Dwaj włoscy studenci i znany przewodnik na Matterhorn Antonio Gaspard, z powodu **oblodzenia stoków, spadli w 700 metrową przepaść i ponieśli śmierć na miejscu.** Dopiero po nader uciążliwej akcji ratunkowej, odnaleziono ich zwłoki.

Prenumerata miesięczna „Siedmiu Groszy" wynosi 2 zł., w kraju z przesyłką pocztową 2,31 zł., przy zamówieniu w urzędzie pocztowym 2,41 zł. Konto P. K. O. Katowice Nr. 301 746.

Ogłoszenia drobne 10 groszy za 1 słowo.

Prenumerata miesięczna w Czechosłowacji 8 Kcz. Konto P. K. O. Brno 113795.

Kto wygrał?

Warszawa, 13 lipca.

W pierwszym dniu ciągnienia 3-ciej klasy Loterji Państwowej padły wygrane na numery:

Zł. 20 000: Nr. 101560.

Zł. 15000: Nr. 25035.

Zł. 10 000: Nr. 144378.

Zł. 5000: N-ry 67460 82182 94026 110488.

Zł. 2000: N-ry 22003 65463+ 68334 116127.

Zł. 1000: N-ry 22308 29549 141388 148966.

Zł. 500: N-ry 37463 47746 63781 66415 71625 91344 126819 151280.

Zł. 400: N-ry 17815 31447 58395 61437 65700 67553 74627 84078 91344 92897 122627 125939 137931 139413 139769 146539 +.

Zł. 300: N-ry 1588 9148 18440 21995 34955 46993 49070 72022 75350 100340 101928 116866 129228 143039 143945 145361 146224 146616 147017 151539.

Zł. 250: N-ry 1944 5135 5414+ 7623+ 16758 20669 34638 37119 43464 45538 45944 47744 53727 58109 61702 63476 66161 72009 76761 79010 100311 104078 106586 107822 109636 124865 130683 137821 145760 147333 148797 149781 151206.

6-godzinny dzień pracy

w Ameryce

N. Jork, 13-go lipca.

Prezes amerykańskiej Federacji robotniczej Greene oświadczył, po odbytej rozmowie z prezydentem Rooseveltem, **że rząd jest zdecydowany zaprowadzić niebawem 6-godzinny dzień pracy i 5-dniowy tydzień pracy.**

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Prowokacyjne występy szumowin niemieckich

Z siekierą i widelcami na policjanta

W dn. 12 bm. po południu wzgl. wieczorem Król. Huta, znana ze stałych występów prowokacyjnych szumowin **niemieckich, była dwukrotnie miejscem niesłychanej prowokacji ze strony ciemnych indywiduów, przyznających się do obozu mniejszości niemieckiej.**

Krytycznego dnia o godz. 16 w podwórzu domu przy ul. 3 Maja 27, **dokonali brutalnego napadu na przodownika służby śledczej z Król. Huty, Juljusza Pilarka i syna jego, Edw.,** częściowo już kilkakrotnie karani za **prowokacje antypolskie oraz znani z swych agresywnych zamiarów i zapatrywań niemieckich: Robert Przybylla, oraz bracia Kuchtowie Ign., Józef, Paweł, Karol i Ernest,** wszyscy z Król. Huty.

Główny herszt napastników i prowokatorów Robert Przybylla w czasie napadu uzbrojony był w **ciężką kłodę drzewa,** Józef Kuchta zaś **w siekierę, a Ernest w... widelce,** reszta zaś częściowo **w kije.**

Napastnicy zastąpili przod. Pilarkowi drogę, wykrzykując m. in.: **„tego pieruńskiego kryma polskiego musimy dziś zabić“.**

Przod. Pilarkowi przyszedł na szczęście z pomocą **post. Spyrka,** przy pomocy którego udało się bandę napastników **rozbroić i przytrzymać z wyjątkiem Pawła Kuchty,** który zdołał zbiec. Wszyskich napastników osadzono w aresztach.

Na podstawie odebranych napastnikom legitymacyj stwierdzono, że Karol i Ernest Kuchtowie są członkami **Jugendstelle przy Volksbundzie.**

Drugi wypadek prowokacyj ze strony młodych Niemców, rozagitowanych widocznie **przez pewne czynniki z związku młodzieży niemieckiej,** miał miejsce tegoż dnia — i to nie po raz pierwszy — na plantach przed szkołą handlową w Król. Hucie, przy ulicy Urbanowicza. Przed szkołą zebrało się w dniu tym o godz. 21 około 50 młokosów niemieckich, wyprawiających niemożliwe wprost hałasy **i tratujących nietylko trawę, ale i kwiaty, zasadzone dla upiększenia terenu,** niszcząc je doszczętnie i wykrzykując głośno po niemiecku.

Gdy zwracano im kilkakrotnie uwagę **na prowokacyjne ich postępowanie, oraz niszczycielską robotę,** zaczęli rzucać różnemi przedmiotami w szyby szkoły. Wobec tego, że nie reagowali zupełnie na żadne przestrogi, zaalarmowano policję, która przytrzymała zamieszkujących w Król. Hucie Wincentego **Judasa** z ul. Styczyńskiego 18, (u którego w chwili przytrzymania zauważono w rękach 2 cegły), dalej Reinholda **Wystracha** (ul. Stawowa 10), Henryka **Orlinsky'ego** (Urbanowicza 8), Edmunda **Piglasa** (Hajducka nr. 35), Ewalda **Wojtschlka** (Bogdaina 22), Józefa **Poloczka** (Poniatowskiego 27), Karola **Nowaczka** (Poniatowskiego 27), Emanuela **Blaszczyka** (Hajducka 19), Alojzego **Poguschaka** (Poniatowskiego 5), Pawła **Garciorza** (Hajducka 7) i Ryszarda **Gillnera** (Mickiewicza 106).

Wszystkich przytrzymano w aresztach dla przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Policja królhucka w ostatnim czasie czyni nadludzkie wysiłki celem uśmierzenia niemal codziennie zdarzających się prowokacyj, mimo to jesteśmy stale jeszcze świadkami stałych awantur ze strony prowokatorów niemieckich, celowo dążących do wywołania **wśród ludności zaniepokojenia..**

Uważamy, **że przykładne ukaranie takich młokosów przyczyni się wreszcie do uspokojenia wzburzonych, stałemi prowokacjami nastrojów między obywatelstwem.**

Kradł czaszki z grobowca

i szukał skradzionych rzeczy

Od dłuższego czasu w Siemianowicach naciągał łatwowiernych ludzi niejaki Makowski Sylwester, zam. przy ul. Górniczej, który „przy pomocy spirytyzmu“ **wyświetlał poszkodowanym przez kradzież obywatelom osoby oraz miejsca, gdzie dane skradzione rzeczy się miały znajdować.** Jako „medjum“ do swoich czarodziejskich sztuczek służyła mu **Marja Plewnia z Bytkowa.** Za wyjawienie szkodników oraz **wskazywanie miejsca, gdzie ewentualnie miały być przechowywane „corpora delicti“ pobierał znaczne wynagrodzenie.**

Celem odpowiedniego nastrojenia zgłaszających się u niego osób wyciągnął **z grobowca, znajdującego się pod kościółkiem św. Dorotki w Grojcu pod Będzinem dwie czaszki ludzkie i dwa piszczele, których przy swoich eksperymentach używał.**

Sprytnego oszusta osadzono w więzieniu.

Sprytny oszust w pułapce

Podróżował na bezpłatny bilet

W dn. 12 bm. przytrzymano w urzędzie pocztowym w Szopienicach niejakiego **Józefa Nasilewa,** pochodzącego rzekomo z Jabłonny pod Warszawą, który zamierzał na sfałszowaną książeczkę oszczędnościową podjąć **kwotę 100 zł.**

Przy Nasilewie znaleziono książeczkę opiewającą na jego nazwisko oraz... **okresowy bilet kolejowy (bezpłatny) na nazwisko Stanisława Matuszewskiego z Warszawy** (Wielka 29). Nasilew w czasie przesłuchania przyznał się, iż faktycznie nazywa się **Stanisław Dąbrowski** i zamieszkuje w Warszawie, przy ul. Freda 24, obecnie zaś jest bez stałego miejsca zamieszkania. Przyznał się on pozatem, że krytycznego dnia podjął on **w podobny sposób w urzędzie pocztowym I oraz II w Katowicach również po 100 zł.**

Gen. dyr. Bernhardt na wolności

za złożeniem kaucji w wysokości 80 tysięcy złotych

W dn. 13 bm. o godz. 15-tej zwolniony został z **więzienia śledczego** w Katowicach aresztowany **w dn. 1 bm.** gen. dyr. **huty „Królewskiej“,** inż. **Bernhardt** oraz kier. walcowni tejże huty **Morcinek.**

Jak wiadomo, powodem aresztowania obu były **niedozwolone manipulacje dokonywane przy dostawach zagranicznych.**

Obrona kilkakrotnie już starała się **o uwolnienie ich z więzienia** za złożeniem **kaucji, jednak** do tej pory bezskutecznie. Dopiero w dn. 13 bm. zapadła nagle decyzja **zwolnienia ich z więzienia za złożeniem kaucji w wys. 80.000 zł.** dla gen. dyr. Bernhardta, **oraz 20.000 zł. za Morcinka.**

Obydwaj udali się **wprost z więzienia samochodami do domu.**

Rozprawa przeciwko wymienionym odbędzie się po wakacjach sądowych. Jak się dowiadujemy, na rzecz uwolnienia adwokaci interwenjowali w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Bezczelne żądania

śląskich baronów węglowych

W dn. 13 bm. wszystkie związki zawodowe górników na G. Śląsku otrzymały od Zw. Pracodawców Górnośl. Przem. Górn. Hutn. w Katowicach pismo, zawiadamiające o wypowiedzeniu na dzień 31 bm. umowy zarobkowej dla kopalń węgla, ustalonej orzeczeniem specjalnej komisji pojednawczej z dn. 27-28 stycznia ub. r. oraz z dn. 10 marca br.

Termin rokowań podany będzie związkom listownie.

Jak słychać, przemysłowcy **mają wysunąć przy pertraktacjach** m. in. żądanie **obniżenia zarobków w górnictwie o 15 do 21 procent?**

Nieszczęśliwy wypadek

przy pracy

W środę wydarzył się w cegielni Jakubowitz'a w Mikołowie, nieszczęśliwy wypadek. W dole glinianym głębokości 10 mtr. zatrudnionych było kilku robotników przy wydobywaniu gliny. W pewnym momencie oberwała się „ściana“. wskutek czego, masa spadającej gliny, przysypała znajdującego się obok robotnika Pilarskiego. Jednie dzięki natychmiastowej pomocy, znajdujących się obok robotników, zdołano P. wydobyć na powierzchnię. — Nieszczęśliwy doznał złamania nóg, oraz ogólnych obrażeń cielesnych. Odwieziono go do Zakl. św. Józefa w Mikołowie.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 13 lipca 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 21,75—22, Pszenica 41—42, Jęczmień 18—19, Jęczmień ozimy 15,50—16,50, Owies 15—15,50, Mąka żytnia 65 proc. 37—38, Mąka pszenna 65 proc. 63,50—65.50, Ospa żytnia 11,25—12, Ospa pszenna 10—11, Ospa pszenna gruba 11,50—12,50, Rzepak 45—46, Groch Wiktorja 24—25, Gorczyca 52—58, Wyka latowa 12,50—13,50, Peluszka 12—13, Łubin niebieski 8—9, Łubin żółty 10—11, Rzepik zimowy 38—39. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 45 ton, jęczmienia 45 ton, mąki żytniej 45 ton, mąki pszennej 15 ton, otrąb żytnich 20 ton, otrąb pszennych 10 ton, makuchu 100 ton, mąki ziemniaczanej 15 ton.

Piątek **14** Lipca 1933	**Dziś: Bonawentury** **Jutro: Henryka króla** **Wschód słońca: g. 3 m. 53** **Zachód: g. 20 m. 18** **Długość dnia: g. 16 m. 25**

KINA:

Katowice: Capitol „Mata Hari“. Casino „Mokra parada“ i „Pułkownik i jego sługa“. Colosseum „Czarny kapitan“ i „Kobieta z Monte Carlo“. Palace „Raj ukradziony“. Rialto „Przedziwna sprawa Klary Dean“. Union „Kapitan djabeł“ i „W sidłach zdrajców“. Dębina „Noce portowe“ i „Marynarz wbrew woli“.

Król. Huta: Apollo „Miłość i hazard“ oraz „Jeździec bez trwogi“. Colosseum „Szalony karnawał“ i „Eskadra straceńców“. Roxy „Pogromcy nieba“ i „Flip i Flap, ich dole i niedole“.

Bielsko: Apollo „Pokonani zwycięzcy“, Miejskie w Białej „Biała trucizna“.

RADJO:

Piątek, 14 lipca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7,20 Muzyka z płyt gramofonowych. 7,30 Muzyka. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,05 Muzyka. 12,35 Muzyka. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,15 Muzyka. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15,35 Muzyka. 15,45 Pogadanka z działu „Kosmetyka“. 16 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17 „Ptaki w służbie nauki“. 17,15 Koncert solistów z Krakowa i Warszawy. 18,15 „Budujemy parowozy“. 18,35 Muzyka. 19,05 „Starość i śmierć“. 19,20 Rozmaitości. 19,35 Komunikaty sportowe. 19,40 Feljeton. 20 Audycja z okazji Święta Narodowego Francji. 22 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka taneczna. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sport na Śląsku

Z KATOWICKIEGO CYRKU SPORTOWEGO.

Wczorajsze walki zapaśnicze w Cyrku Sportowym cieszyły się wielkiem zainteresowaniem ze strony publiczności. Jako pierwsi zmierzyli się ulubieniec publiczności Szczerbiński (Warszawa) i Stoiku (Chorwacja). W 18 min. Szczerbiński kontratakiem z nelsonu pokonał St.

Do niezwykle zaciętych walk zaliczyć należy spotkanie **Bielewicza z Polisem.** Wybrykom Pol. położył wreszcie kres sędzia, który zdyskwalifikował go w 24 minucie.

Jedna z najciekawszych walk wieczoru Krauzer — Kwariani kończy się wynikiem remisowym.

Spotkanie odwetowe **Gromow — Grabowski.** obfitowało w szereg dramatycznych momentów. Gromow nadal walczył ostro, tak, że sędzia często musiał interwenjować, przyczem Grabowskiemu udaje się w 17 min. złapać Grom. w swój niezawodny nelson, lecz Syberyjczyk dopiero w 24 min. poraz drugi skapitulował.

Debiut estończyka Raago z Czechosłowakiem Wielochem wypadł pomyślnie. Raago już w 2 min. błyskawicznym młynkiem powalił Czecha na obie łopatki.

SENSACYJNE STARCIE DWUCH ULUBIEŃCÓW PUBLICZNOŚCI.

Dziś w piątek odbędą się w Cyrku Sportowym aż trzy decydujące spotkania. Na czoło wysuwa się decydująca walka pomiędzy dwoma wspaniałymi technikami i ulubieńcami katowickiej publiczności, studentem Bielewiczem a silnym Stanisławowianinem Krauzerem. Obaj reprezentują wspaniałą klasę zapaśniczą: Bielewicz wykazuje wyższość techniczną, natomiast Krauzer ujawnia przewagę fizyczną, a zatem szanse są jednakowe, to też trudno przewidzieć, który z tych sympatycznych zapaśników zostanie pokonany. W każdym bądź razie spodziewać się należy niezwykłych emocyj.

Wielkolud Grabowski walczy z brutalnym i silnym Łotyszem Polisem. Miazio walczy aż do rezultatu z potężnym Kawanem. Garkawienko natrafił tym razem na silnego przeciwnika, a będzie nim Niemiec Koehler. Szczerbiński staje do decydującej walki z niepowściągliwym Gromowem. Początek zawodów o godz. 20,30.

S. M. P. SZARLEJ — S. M. P. LUBLINIEC 3:0.

W zawodach mistrzowskich sędzia przyznał walkower Szarlejowi. W spotkaniu towarzyskiem zupełnie niespodziewanie Szarlej odnosi sukces.

K. S. „POLONIA“ LUBLINIEC — K. S. CONCORDIA KOSZĘCIN 2:4 (1:2).

Sensacyjne zwycięstwo K. S. Concordia nad mistrzemB.-klasowym K. S. Polonia, na boisku w Lublincu. Drużyny wystąpiły w pełnym składzie. Sędzia p. Rzeźniczek b. dobry.

Z BOISK PODOKRĘGU BIELSKIEGO.

Rozgrywki towarzyskie: B. B. S. V. — D. F. C. Sturm 2:3 (1:1). Gra interesująca w szybkiem tempie. Zasłużona wygrana klasy „A“ (Sturm). Sędz. p. Posner.

Beskid Andrychów — Biała-Lipnik 3:4 (1:2) Sędziował dobrze p. Krumholtz.

PIĘŚCIARZE ŚWIĘTOCHŁOWIC W WLK. HAJDUKACH

15 bm. urządza sekcja bokserska KS. Ruch (Wielkie Hajdunki) wielkie zawody bokserskie na wolnem powietrzu, przeciwko I. K. P. Świętochłowice. Obie drużyny występują w swoich najsilniejszych składach, I. K. P. z mistrzem Śl. Nawą, wicemistrzem Pełką, Plucikiem, Krawczykiem i in. „Ruch“ natomiast z Polokiem, Korzeńcem, Ponantą i in. Zawody odbędą się w ogrodzie koncertowym pana Freytla, w Wielkich Hajdukach. — Początek punktualnie o godz. 20.30.

Zapłaćmy pięknem za nadobne

Młodzież polska w Niemczech pozbawiona swej gazetki

Z Berlina donoszą:

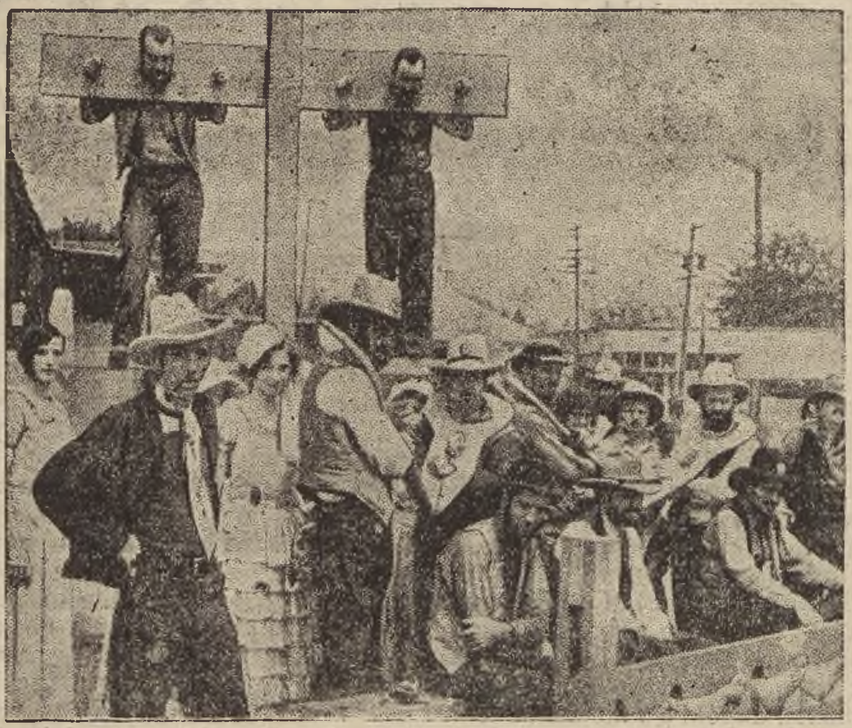
Prześladowania stosowane wobec mniejszości polskiej w Prusiech trwają w dalszym ciągu. Prezesi rejencji w Koszalinie, Kwidzyniu, Olsztynie, Pile i Opolu wydali zarządzenie zakazujące rozpowszechnienia wśród młodzieży polskiej, uczęszczającej do polskich szkół mniejszościowych, gazetki dla młodzieży „Mały Polak w Niemczech".

Zażalenie wniesione przez Związek Polaków do pruskiego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zostało odrzucone. Na uwagę i napiętnowanie zasługuje motyw podany przez ministra, że czasopismo „Mały Polak w Niemczech" upatruje — zdaniem ministra — swój cel w wychowywaniu młodzieży w duchu wszechpolskim (Gross polnisch) i odstręczaniu od niemieckiego życia kulturalnego. Niesłychane to w swoim cyniźmie uzasadnienie represyj, winno znaleźć epilog przed międzynarodowemi instancjami.

A jeżeli to nie zdoła zmienić ustosunkowania się Niemiec do Polaków w Niemczech, domagamy się od naszych władz zastosowania tej samej miarki wobec mniejszości niemieckiej w Polsce, jaką Niemcy stosują wobec Polaków w Niemczech.

Błędem do niewybaczenia byłoby z naszej strony, gdybyśmy nadal obojętnie przyglądali się gwałtom, dokonywanym na ludności polskiej po drugiej stronie kordonu, posiadając w ręku wszystkie te atuty, któremi możemy Niemców zmusić do poszanowania Polaków i ich praw obywatelskich.

Należy zdjąć rękawiczki, gdy mamy mówić z Niemcami. Niech się przekonają, że nasze ręce są krzepkie.



Radcy miasta Camas w stanie Waszyngtońskim uchwalili, aby wszyscy mężczyźni, mieszkający w Camas, zapuścili celem uczczenia pierwszych pionierów - osadników wąsy i brody. Mężczyzna napotkany podczas uroczystości bez zarostu, zostanie postawiony pod publiczny pręgierz.

Lot płk. Lindbergha

Donoszą z Halifaxu (Nowa Szkocja), że pułkownik Lindbergh wystartował z żoną z Halifaxu w kierunku do St. Johns w Nowej Fundlandji.

Aresztowanie 49 spiskowców

w Japonji

Z Tokio donoszą:

Jak komunikuje japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych, wbrew innym pogłoskom, w więzieniu znajduje się 49 spiskowców, którzy należeli do **tajnej organizacji.** Aresztowani, obwinieni są o **planowanie zamachu na ministra wojny Araki. Odmawiają oni wszelkich zeznań, z tylko gołosłownie twierdzą, że ich organizacja nie miała żadnych celów terorystycznych.**

53-tysięczna armja

więźniów w Niemczech

Z Pragi donoszą:

Zarząd niemieckiej partji socjalistycznej, mieszczący się w Pradze ogłasza **oświadczenie, polemizujące z urzędowem twierdzeniem niemieckiem, jakoby w więzieniach Rzeszy znajdowało się tylko 18.000 więźniów politycznych, z czego 12·000 w samych Prusiech.** Socjaliści wykazują, że to urzędowe **oświadczenie mija się z prawdą.** W samej **Saksonji** ma się znajdować w więzieniach, koszarach hitlerowskich oraz obozach koncentracyjnych **24.000 więźniów, w Bawarji 8.000, w Wirtembergji 6.000, w Badenji 2.500 itd.** Razem w więzieniach niemieckich znajduje się **najmniej 53·000 więźniów politycznych, nie licząc aresztowanych przez krótki czas, a następnie poddanych pod nadzór policyjny.**

I piąty etap pokonany

Eskadra gen. Balbo w Shediac

Z Cartraight donoszą, że włoska eskadra hydroplanów, po dokonaniu krótkiego przeglądu maszyn, w czwartek o godzinie 14,20 (czas środkowo europejski) wystartowała do piątego etapu lotu przez Atlantyk.

Wiadomości o stanie pogody na trasie lotu są dobre.

Start odbył się w krótkich odstępach, a jako pierwszy wzniósł się w górę hydroplan generała Balbo.

Z Londynu donoszą:

Eskadra hydroplanów włoskich widziana była o godz. 10 według czasu wschodniego nad cieśniną Belle Isle.

Z Nowego Jorku donoszą:

O godz. 20,35 eskadra gen. Balbo wylądowała szczęśliwie w Shediac (w Nowym Brunświku).

Francja organizuje lot grupowy

25 samolotów wojskowych wyruszy do Afryki

Z Paryża donoszą:

Lot grupowy generała Balbo, który również we Francji cieszy się **olbrzymiem uznaniem,** nasunął francuskim kołom lotniczym **plan przeprowadzenia podobnego lotu do Afryki.** Minister lotnictwa Pierre Cot, polecił głównodowodzącemu francuską flotą powietrzną w Afryce generałowi Vuillemin, **zajęcie się organizacją i późniejszem przeprowadzeniem tego lotu, w którym ma wziąć udział 25 wojskowych aparatów lotniczych.** Prace przygotowawcze rozpoczną się w sierpniu w Istres koło Marsylji i stąd nastąpi **start w listopadzie.** Mają być użyte **aparaty typu Potez z 450 P. S. motorami.** Trasa lotu ma prowadzić **przez Hiszpanię do Marokka,** stamtąd na południe **aż do Jeziora Czad i z powrotem.** Ma to być równocześnie **lot próbny** dla ustalenia **możliwości późniejszego wprowadzenia stałej komunikacji lotniczej na tej trasie.**

Hitlerowcy zastrzelili

eskortowanego więźnia

Z Essen donoszą:

Skazany na 12-letnie więzienie, rzekomy zabójca członka hitlerowskiej bojówki Garthena, komunista Herman Vant Ende, **został zastrzelony na ulicy w Essen przez eskortujących go hitlerowców.** W policyjnym komunikacie dla prasy podano, że Vant Ende **usiłował uciec eskorcie** w czasie przeprowadzania go z więzienia w Münster do urzędu policji śledczej **dla konfrontacji z jakimś więźniem.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Polskie Ministerstwo Oświaty ustaliło liczbę prywatnych szkół średnich, którym na przyszły rok szkolny przyznano prawa publiczności. Lista obejmuje 349 szkół prywatnych, z tego 32 w Warszawie.

*

— Polskie Ministerstwo Oświaty ustaliło wykaz nowych podręczników szkolnych, przystosowanych do przeprowadzanej obecnie reformy szkolnictwa. W zreformowanej klasie pierwszej szkoły średniej cena nowych podręczników nie może przekraczać 3 złotych.

*

— W czwartek o godz. 9 rano została w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie wznowiona rozprawa przeciw b. więźniom brzeskim. — Przemówienia wygłosili prokuratorzy: Rauze i Grabowski. Ogłoszenie wyroku nastąpi prawdopodobnie dopiero w przyszłym tygodniu.

*

— Prof. medycyny sądowej na Uniw. Jagiellońskim Leon Wachholz, znakomity znawca tego przedmiotu i najwybitniejszy autorytet na polu medycyny sądowej w Polsce przeniesiony został na emeryturę.

*

— Pruskie ministerstwo spraw wewn. ogłasza spis 291 czasopism zagranicznych, zakazanych na terenie Rzeszy. Na czele spisu widnieje Czechosłowacja z 74 zakazami w Niemczech czasopismami, dalej idą Austrja, Francja, Szwajcarja, Stany Zjedn. itd.

*

— Sowiety rozpoczęły pertraktacje w sprawie zamówień większej ilości obrabiarek. Pertraktacje, prowadzone ze stowarzyszeniem mechaników polskich, mają objąć zamówienia na cyfrę kilkuset tysięcy dolarów.

*

— W rosyjskich kołach politycznych potwierdzają prawdziwość pogłosek o mającem nastąpić zawarciu paktu o nieagresji pomiędzy Włochami i Rosją sowiecką.

*

— Francuska Rada Ministrów po wysłuchaniu relacji ministra spraw zagr. o pakcie 4 mocarstw, uchwaliła polecić ministrowi Paul Boncourowi, by udzielił posłowi francuskiemu w Rzymie de Jouvenelowi, pełnomocnictw celem podpisania paktu 4 mocarstw.

*

— We wtorek wieczorem została podpisana w londyńskim banku Martin dodatkowa umowa z niemieckimi wierzycielami w sprawie krótkoterminowych kredytów udzielonych gminom niemieckim. Jako wierzyciele występowała Anglja, Szwajcarja, Holandja i Szwecja.

*

— „Daily Telegraph" donosi, że w toku rozmów prowadzonych obecnie w Rzymie pomiędzy Mussolinim a Tewfik Ruszdi Beyem, turecki minister spraw zagranicznych wysunął projekt „Locarna dardanelskiego". Wymagałoby to w pierwszym rzędzie paktu nieagresji pomiędzy czterema państwami graniczącemi z Morzem Czarnem: Turcja, Bułgarja, Rumunja i Rosja Sowiecka, jak również z Grecją, która jest niemniej zainteresowana w wolności Dardaneli i Bosforu.

200 zmasakrowanych zwłok

Koreańczyków

Z Moskwy donoszą:

Według nadeszłych tu wiadomości z Mukdenu, w pobliżu Laolin znaleziono **zwłoki 200 pomordowanych Koreańczyków,** którzy w dniu 3 bm. wyruszyli z Wangtsingsien w kierunku do Hungtsun i od tej pory słuch o nich zaginął. **Mordu dopuściły** się niewątpliwie **grasujące bandy rabusiów.**

Jabłko

Pani Leonowa Cartaud, wdowa po wielkim przemysłowcu, mimo swoich siwych już włosów była pełna życia i lubiła towarzystwo młode i wesołe.

Po wydaniu zamąż córki, która przeniosła się do Anglji, utrzymywała nadal stosunki z przyjaciółkami Odetty i dzięki temu w salonach jej bywało dużo młodych małżeństw bogatych i eleganckich.

Pani Cartaud letnie miesiące spędzała w swojej posiadłości o 60 km. od Paryża. Leez to nie przeszkadzało jej w utrzymywaniu relacji towarzyskich, bo cóż znaczy dziś sześćdziesiąt kilometrów dla ludzi, posiadających własne auto?

Pani Cartaud cieszyła się wielką sympatją wśród mieszkańców wsi, którymi zajmowała się żywo i świadczyła im wiele dobrego. Znała ich wszystkich, psuła ich dzieci, obdarzając je zarówno przedmiotami użytecznemi, jak też zabawkami i łakociami. Niemniej doskonały stosunek panował pomiędzy pałacem a parafją. Proboszcz Bourette, człowiek jeszcze młody i skromny, ale bardzo rozumny, miał wiele wyrozumiałości dla swoich parafjan i w zmartwieniu, jakiego mu przyczyniała, ich niedostateczna gorliwość religijna znajdował pociechę, czyniąc im tyle dobrego, na ile go tylko było stać. Pozatem posiadając wielką erudycję, oczytany zarówno w literaturze naukowej, jak i pięknej, posiadał najlepszą markę u swego biskupa.

Proboszcz bardzo poważał panią Cartaud i nie wyrzucał jej zbyt srogo, jeśli niezawsze bywała na mszy, a z całą przyjemnością odwiedzał ją w pałacu, omawiając z nią rozmaite kwestje literackie, społeczne i artystyczne i nie gardząc przytem także małemi światowemi ploteczkami. Pełen tolerancji i umiejący cenić urok światowego życia, proboszcz bywał także częstym gościem na przyjęciach pani Cartaud.

Obiady jej miały najlepszą sławę. Były zawsze świetne i ożywione obecnością pięknych kobiet. — Owego dnia — a choć to był koniec września, pogoda była wspaniała — pani Cartaud zaprosiła czternaście osób. Wśród nich znajdował się także ksiądz Bourette.

Goście zaczęli przybywać od godziny siódmej i wkrótce cały szereg samochodów stanął na wielkim podwórcu pałacowym.

Pomiędzy gośćmi znajdowali się reprezentanci rozmaitych zawodów: przemysłowcy, adwokaci, inżynierowie i artyści. Wszystko ludzie światowi, dbali o eleganckie maniery, ale nie zacofani, swobodni ale utrzymujący się w wykwitnych granicach dalekich od wulgarności.

Dzięki szczęśliwemu przypadkowi wszystkie kobiety były piękne ubrane z najwyższym smakiem wydekoltowane tak jak nakazuje moda, ale bez przesady, a w rzęsistem oświetleniu salony widok towarzystwa był prawdziewie zachwycony.

W tym momencie ukazała się wraz z mężem, pani Vermanton, Roberta Vermanton, żona młodego bogatego bankiera. Jej widok wywołał wśród obecnych żywą sensację.

Państwo Vermanton byli zawsze jaknajbardziej „a la page". Roberta, szampionka w tennisie, posuwała do ostatecznej granicy swoją ekscentryczność. Należy jednak podkreślić wyraźnie, że była ona najuczciwszą kobietą na świecie (zresztą jej temperament zupełnie nie był skłonny do najlżejszej sentymentalności jak również do porywów erotycznych. Ale lubiła zwracać na siebie uwagę i lubowała się we wszystkich snobizmach. Vermanton uważał, że to jest zupełnie w porządku.

Tego wieczoru Roberta miała wspaniałą toaletę lilla, lamowaną złotem, tak długą, że z pod brzegu sukni zaledwie widać było koniuszek małych, złotych pantofelków. Ale biust jej był obnażony.

(Dokończenie nastąpi.)



170)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Klimczok, ścigany przez żandarmów ukrył się w domu baronowej Helmfeldowej, skąd ostrzeliwał się. Kochająca się w nim baronowa Helmfeldowa zauważyła w pewnym momencie, że Klimczok został ranny.

*

Klimczok spostrzegł w niewyraźnych tylko zarysach jakiś portret olejny, naturalnej wielkości, sięgający aż do ziemi. Eugenja nacisnęła na małą wypukłość, wystającą z ornamentacji ramy. W tej samej chwili okazało się, że pod obrazem były drzwi ukryte.

— Idź tym ciemnym gankiem prosto naprzód! — szepnęła Eugenja pośpiesznie do Klimczoka. — Tym sposobem zajdziesz do pawilonu. Stamtąd broń Boże, nie wychodź, za nic w świecie, dopóki cię nie odwiedzę!

Za chwilę pozostała już sama tylko jedna w pokoju. Na tem miejscu, gdzie codopiero wyzierała ciemna paszcza otworu, wisiał znowu olejny portret jakiejś damy, ubranej w kostjum z osiemnastego stulecia. Eugenja przysłuchiwała się, zapierając w sobie oddech.

Względy na pana Helmfeld powstrzymywały dotąd żandarmów i chłopów od gwałtownego ataku na zamek. Teraz żandarmi zaczęli głośno pukać do bramy. Tego nie było potrzeba, gdyż służba zaraz im otworzyła.

Prawie o tym samym czasie wpadł Helmfeld, na pół tylko ubrany, do pokoju Eugenji.

— Na Boga, co się dzieje? — krzyknął wystraszony. — Słyszałem krzyki i strzały! Co to ma znaczyć?

Wzrok jego padł na pistolet, który wypadł z ręki Klimczokowi na ziemię. Drugie pistolety i strzelbę zabrał ze sobą.

Eugenja nie potrzebowała udawać przestrachu, bo rzeczywiście ze strachu i przerażenia omal nie zemdlała. Z wysiłkiem tylko zawlokła się do kanapy, na której opadła wycieńczona. Wymówiła tylko kilka słów zawiłych i niewyraźnych, wspominających o Klimczoku, ale Helmfeld nie wiedział, jak je miał rozumieć. Tymczasem przybyli także chłopi i żandarmi.

— Gdzie jest Klimczok? — wołali, spoglądając dziko po pokoju. — Musimy go schwycić! Krew naszych towarzyszy, jaką przelał, woła o pomstę.

Teraz dopiero dowiedział się Helmfeld, o co chodziło. Zaraz Helmfeld sobie pomyślał, że Klimczok wtargnął do zamku umyślnie. Eugenja bowiem utrzymywała go dotąd w błędnem mniemaniu, że podczas ślubu Lubara Klimczok rzeczywiście nastawał na nią i że z trudem tylko zdołała mu uciec.

Gdy Helmfeld teraz dowiedział się o wszystkiem, wściekał się ze złości. Nienawidził on Klimczoka z całej duszy, bo musiał go uważać za niebezpiecznego rywala.

— Gdzie jest Klimczok? — wołał Helmfeld ze złością. — Ty powinnaś wiedzieć o tem, Eugenjo! Słyszysz przecie, że był tu przed chwilą i widzisz, że na ziemi leży jeszcze jego pistolet.

Wszyscy z wyrazem wyczekiwania spoglądali na Eugenję, która tylko potrząsała głową.

— Nie wiem o niczem — odpowiedziała. — Straciłam przytomność, tak się przelękłam, gdy ni stąd ni zowąd wskoczył przez okno do mojego pokoju. Zaraz zemdlałam i upadłam na ziemię. Gdy znowu przyszłam do siebie, tyle tylko widziałam, że uciekał drzwiami.

Helmfeld tupał nogami.

— A niegodziwiec! Nie ujdzie nam jednak! Przecież nie mógł się ulotnić, jak kamfora. Trzeba tylko przetrząść zamek od góry do dołu. Nie spoczniemy prędzej, dopóki go nie znajdziemy!

O drzwiach tajemnych Helmfeld nie miał żadnego pojęcia. Drzwi te wynalazła Eugenja kiedyś przypadkiem, gdy, oczyszczając ramy z kurzu, nacisnęła na ukrytą sprężynę! Poznawszy tajemny ganek, leżący poza drzwiami, z całą świadomością zachowała tajemnicę dla siebie, wychodząc



Idź tym ciemnym gankiem prosto naprzód! — szepnęła Eugenja.

ze słusznego w jej mniemaniu założenia, że kiedyś ta tajemnica mogłaby jej się przydać.

Żandarmi i chłopi napróżno szukali Klimczoka, chociaż sam Helmfeld nimi kierował. Nie znaleziono go ani w piwnicy, ani też nigdzie indziej. Gdy wreszcze poranek zaświtał, przekonali się wszyscy, że wszelkie poszukiwania były daremne. Domyślano się, że Klimczokowi udało się pod osłoną nocy dopaść do jakiejś bocznej furtki i zbiec.

Najbardziej gniewał się Helmfeld. Zazdrość nie dawała mu spokoju, bo chciałby schwytać Klimczoka. Stała się rzecz jeszcze gorsza, bo własny pałac Helmfelda pomógł zbójcy do ucieczki. Więc Helmfeld nie posiadał się ze złości i w dosadnych słowach wymawiał Eugenji, że byłaby lepiej zrobiła, gdyby nie straciła przytomności, a za to narobiła hałasu.

Eugenja była dobrą aktorką. I ona również udawała niezadowolenie w tak świetny sposób, że nikt jej nie śmiał posądzać o coś przeciwnego. Wciąż powtarzała Helmfeldowi, że byłaby najszczęśliwszą, gdyby tego napastnika na cześć niewieścią spotkała zasłużona kara.

Chłopi dawno porozchodzili się już, jak niepyszni, nawet żandarmi wyszli z pałacu, zabrawszy z sobą poległych. Mieli więc nowy dowód, że Klimczoka nie tak łatwo schwytać, jakby się zdawało. Wściekli poszli do Bielska, aby zdać smutny raport o swej wyprawie na Klimczoka.

Cóż się działo tymczasem z Klimczokiem?

Gdy drzwi się za nim zamknęły, otoczyła go zewsząd niezgłębiona ciemnia. Stał przez chwilę bezradny.

Prawie nie był panem swych zmysłów, słyszał tylko jakieś zmieszane hałasy, którym towarzyszyło dźwięczenie i miarowe uderzanie pulsu w uszach. Omackiem skradał się wciąż naprzód. Szedł wąskim, pełnym wilgoci gankiem. Czasami potykał się o leżące na ziemi złomy muru, opadłe z powały, lub ze ściany. Musiał to więc być ganek bardzo dawny. Klimczok wolnym krokiem posuwał się naprzód, a od czasu do czasu musiał przystanąć, oprzeć się o ścianę i odczekać, aż go ominie słabość. Oprócz tego czuł, jak krew coraz obficiej płynęła mu z rany, jak sądził, była w okolicy ramienia.

— Czy droga ta nigdy się nie skończy? — mruczał do siebie. — Czy kiedykolwiek dojdę do celu? Obawiam się, że padnę, zanim dojdę do celu i zmarnieję, jak leśne stworzenie, które postrzelone przez myśliwego, chowa się po ciemnych kryjówkach.

Żelazna natura przydała mu się teraz. Nieraz ganek wydawał mu się wiecznie długim, nieraz zdawało mu się, że nie postąpi ani kroku naprzód, a jednak wkońcu doszedł do stopni schodów.

— Bogu dzięki! — szepnął zadowolony. — Dalej nie byłbym już zaszedł. Nie wiem, czy starczy mi sił i czy wejdę na górę?

Na szczęście schody miały tylko dziesięć do piętnastu stopni. Będąc jednak dosyć ciężko rannym, Klimczok niemało musiał się natężyć, zanim wszedł na górę.

Macając ręką, znowu natrafił na drzwi. Przeląkł się trochę. Coby to było, gdyby drzwi znalazł zamknięte. Próżne obawy. Przypadkiem, szukając ręką klamki, nacisnął na mały guziczek. Coś zaskrzypiało. Potem otworzyły się drzwi równie spokojnie, jak podobne w buduarze Eugenji.

Klimczok stanął w dosyć obszernym pokoju. Komnata była okrągła o sześciu oknach, przez które wpadało blade światło księżyca.

W szarym zmroku poznał Klimczok natychmiast, że zaszedł do jakiegoś pawilonu. Do uszu jego dolatywał szum liści poruszanych wiatrem w lasku, w którym stał pawilon. Umeblowanie pokoju było staroświeckie, zapylone, w stylu rokoko. Żyrandol, zwieszający się z powały pewnie nie świecił się przez bardzo długie lata. Drzewo, pokrywające ściany, stoczyły robaki. Przy oknach wisiały kiedyś jedwabne firanki. Obecnie pozostały z nich tylko płaty i strzępy.

Gdy Klimczok obejrzał się, zobaczył, że drzwi znowu zamknęły się za nim bez szelestu. Na ich miejscu wystąpił podobny obraz, jak w pokoju Eugenji, z tą tylko różnicą, że obraz nie przedstawiał damy w krynolinie i z pudrowaną fryzurą, wysoką jak wieża, lecz kawalera w peruce z warkoczem, ubranego w pończochy i frak z przypasaną szpadą u boku.

Wszystko to Klimczoka w tej chwili nie interesowało wcale. Całą uwagę zwrócił na posłanie, umieszczone pod przeciwległą ścianą pod filarem. Pościel była zniszczona, ale dla Klimczoka wystarczała. Wytężając więc ostatnie siły, potoczył się i z jękiem opadł na posłaniu.

Potem stracił przytomność.

LXXXIX.
SAMOLUBNA SAMARYTANKA.

Gdy Klimczok znowu otworzył oczy, było na świecie już jasno. Słońce, przedzierając się przez szczyty drzew, nabierało zielonawego odcienia i przytłumionym blaskiem wpadało przez okno do pawilonu. Skąpe jego promienie, którym udało się przedrzeć przez listowie, padały na jasne pukle włosów młodej kobiety, stojącej przy łożu Klimczoka i pochylonej nad nim.

Była to Eugenja.

Teraz dopiero domyślił się Klimczok, dlaczego krótko przed zbudzeniem się uczuł na czole ciepłe i miękkie dotknięcie. Był to pocałunek, jaki Eugenja ciepłemi i pełnemi ustami złożyła na czole Klimczoka. Na jego twarzy malowało się niezadowolenie.

— Co pani baronowa robi, gdzie ja jestem? — pytał się na wpół jeszcze senny.

Twarz Eugenji dotychczas jeszcze pokryta różowym rumieńcem, nagle zmieniła się na bladą. Radosny błysk jej oczu spochmurniał. Przez chwilę zaciskała drobne białe rączki.

— Nie bardzo grzecznie odpłacasz mi się za przysługę, — szepnęła cierpko. — Gdyby mnie nie było, mąż mój dawno już byłby cię wydał w ręce żandarmów, lub chłopów, albo też byłaby ci krew ubiegła. To ja w chwili największego niebezpieczeństwa wskazałam ci drogę ratunku i w kilka godzin później, gdy w pałacu już wszystko ucichło, przyszłam do ciebie i opatrzyłam twoją ranę.

Klimczok sam musiał uznać, że powinien być dla Eugenji rzeczywiście wdzięcznym. Przekonał się teraz dopiero, że rzeczywiście ranę miał opatrzoną. Więc głosowi swemu starał się nadać dźwięk przyjaźny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dyrektorzy ciężkiego przemysłu w opałach

Sensacyjny proces o zamknięcie kopalń

Sąd Grodzki w Rybniku rozpatrywał 13 bm. niezwykle ciekawą sprawę, która wyłoniła się w związku z unieruchomieniem kopalń **„Bluecher" w Boguszowicah i „Donnersmark" w Chwałowicach.** Oskarżeni są generalny dyrektor Dyrekcji Hut i Kopalń ks. Donnersmarcka, Oskar Vogt i dyrektor tej dyrekcji p. Brunon Buzek ze Świętochłowic. Akt oskarżenia popierał prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Nowotny. Obrony oskarżonych podjął się adw. Tchórzewski.

Ucieczka przed sprawiedliwością?

Osk. Vogt na rozprawę nie stanął, obrońca jego przedłożył świadectwo lekarskie stwierdzające, że p. Vogt jest **obłożnie chory.** Dyr. Buzek osobiście zasiadł na ławie oskarżonych. Na wstępie adw. Nuzikowski zgłosił imieniem **150 robotników unieruchomionych kopalń powództwo cywilne.**

1500 robotników na bruku

Akt oskarżenia zarzucał pp. Vogtowi i Buzkowi, że z rozmysłem przeciwdziałali przepisom rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Op. Społecznej z **dnia 14 lipca 1924 r.** przez to, że wbrew zarządzeniom komisarza demobilizacyjnego w Katowicach, który zarządzenie dyrekcji Hut i Kopalń ks. Donnersmarcka czasowego unieruchomienia kopalni „Bluecher" w Boguszowicach i kopalni „Donnersmarck" w Chwałowicach zakwalifikował jako całkowite **zwinięcie tych kopalń,** a następnie przedłużył termin zwinięcia tych kopalń do 26 bm., — **wstrzymali ruch wydobywczy i zwolnili z pracy około 1500 robotników.**

Gra na zwłokę

Obrońca oskarżonych dążył wszelkiemi sposobami do odroczenia rozprawy i z tego powodu składał szereg wniosków, wskutek czego rozprawa **trwała 6 godzin** bez przerwy. P. Tchórzewski zaznaczył m. in., że akt oskarżenia doręczono oskarżonym dopiero 48 godzin przed rozprawą, wskutek czego nie byli w stanie przygotować należycie swojej obrony. Po odrzuceniu przez sąd tego wniosku obrońca wnosił o **odroczenie rozprawy,** domagając się obecności na rozprawie osk. Vogta, który obecnie jest obłożnie chory. Gdy i ten wniosek został przez sąd oddalony, obrońca **wnosił o zawieszenie** postępowania karnego, a to z tego powodu, **że zarządzenie kom. dem. w sprawie unieruchomienia wymienionych kopalń nie jest dotychczas prawomocne,** gdyż jest ono zaskarżalne do Trybunału Administracyjnego w Warszawie. W dalszym ciągu obrońca oskarżonych wnosił o przekazanie **sprawy do Sądu Grodzkiego w Król. Hucie.** Wszystkie te wnioski zostały nieuwzględnione.

Wnoszący powództwo cywilne adw. Nuzikowski domagał się **przesłuchania** przewodniczącego rady załogowej kopalni „Donnersmarck" na okoliczność, że robotnicy tej kopalni wskutek nieprzestrzegania przez oskarżonych zarządzenia kom. dem. utracili zarobek przez 4 dni. Wniosek ten został przez sąd uwzględniony.

Zeznania oskarżonego dyrektora

Następnie zeznawał osk. dyrektor Buzek, który na wstępie podniósł, że nie poczuwa się do **żadnej winy,** a najwyżej do tej, że kopalnia „Bluecher" miała być **zamknięta już przed rokiem i tylko dzięki jego staraniom zamiar unieruchomienia tej kopalni odroczono.** Osk. Buzek wyjaśnia, że środki finansowe zakładów ks. Donnersmarcka nie pozwalały na dalsze prowadzenie wymienionych kopalń, gdyż kopalnie te od przeszło roku pracują z **poważnym deficytem.** Woebc tego z żalem przystąpiono do tymczasowego **zamknięcia,** o czem zawiadomiono komisarza demobilizacyjnego, zaznaczając, że plany robót konserwacyjnych zostaną **przedłożone** kom. dem. później. Osk. Buzek twierdzi, że nieścisłe jest twierdzenie komisarza dem., że zamierzano te kopalnie zupełnie zwinąć. Chodziło tylko o czasowe unieruchomienie. Na wypadek podtrzymania ruchu w tych kopalniach, nie mógł on zgromadzić pieniędzy potrzebnych na wypłatę robotników na dzień 15 bm., a za to przewidują obowiązujące przepisy o wiele surowszą karę niż za nieprzestrzeganie zarządzeń komisarza dem. Wskutek unieruchomienia ich ks. Donnersmarck musiał ponieść także wielkie straty. Ponieważ w kopalniach tych poczyniono wielkie inwestycje, noszono się z zamiarem ponownego uruchomienia ich **najpóźniej w marcu 1934 r.** Ks. Donnersmarck dotychczas nie unieruchomiał żadnej kopalni. **Urząd Skarbowy w Tarn. Górach stale nalegał, by unieruchomiono kopalnię „Bluecher",** w której pracowano od przeszło **półtora roku z deficytem,** przez co zmniejszał się podatek, gdyż bilanse **przedsiębiorstw ks. Donnersmarcka wykazywały znacznie mniejszy dochód.** W końcu p. Buzek twierdził, że komisarz demobilizacyjny w toku pertraktacyj zgadzał się na unieruchomienie tylko **jednej kopalni, przyczem oświadczył, że dyrektorzy powinni zrozumieć, że on musi im zamiar unieruchomienia kopalń uprzykrzać.**

Następnie odczytano zeznania dyr. Vogta, złożone przed sędzią śledczym. Dyr. Vogt nie poczuwał się do żadnej winy i złożył **wyjaśnienia potwierdzające zeznania osk. p. Buzka.** W dalszym ciągu odczytano **korespondencję,** prowadzoną przez **Dyrekcję Hut i Kopalń ks. Donnersmarcka z komisarzem dem. w sprawie unieruchomienia tych kopalń.**

Komisarz demobilizacyjny zeznaje . . .

Jako świadek zeznawał zastępca komisarza demobilizacyjnego inż. Seroka, który zeznał, że pismem z dnia 13 maja br. został zawiadomiony o **zamiarze unieruchomienia wymienionych kopalń.** Następnie domagał się kilkakrotnie **planu robót konserwacyjnych,** które zostały jednak przedłożone dopiero **po 6 tygodniach.** Wobec tego uznał komisarz dem. że istnieje zamiar całkowitego zwinięcia tych kopalń i swój pogląd zakomunikował oskarżonym, ustalając termin na 26 czerwca br. Z powodu nieukończenia **badań warunków gospodarczych tych kopalń, przedłużył ten okres o miesiąc, t. j. do 26 lipca br.,** jednak oskarżeni **z dniem 30 czerwca br. kopalnie unieruchomili.** Świadek zeznał, że w rozmowie prywatnej z osk. Buzkiem **wyraził zgodę na unieruchomienie jednej kopalni.** Na pytanie obrony, jakie warunki gospodarcze istniały na tych kopalniach, inż. Seroka odmówił odpowiedzi, **zasłaniając się tajemnicą służbową.** Po tych zeznaniach osk. Buzek dodatkowo wyjaśnił, iż **odniósł wrażenie, iż komisarz dem. przewlekał pertraktacje o załatwienie tej sprawy, by jaknajdłużej kopalnie utrzymać w ruchu.**

Kryzys gospodarczy na oskarżonych

Prokurator dr. Nowotny popierając akt oskarżenia wywodził, że oskarżeni mieli **zamiar całkowitego zwinięcia tych kopalń, a zgłosili tylko zamiar czasowego unieruchomienia.** Przepisy rozporządzenia, które przekroczyli oskarżeni, mają na celu chronienie majątku narodowego przed **jego kierownikami wzgl. właścicielami,** którzy wbrew interesom narodowym i społecznym majątkiem tym rozporządzają. Prokurator domagał się **najwyższego wymiaru kary, t. j. roku więzienia.**

Obrońca oskarżonych wywodził, że na ławie oskarżonych nie **zasiadają dyrektorzy, lecz kryzys gospodarczy i kartele, które nie pozwalają** na dotrzymywanie niektórych zarządzeń. Według p. Tchórzewskiego kryzys **gospodarczy zmusza do nieprzestrzegania przepisów i ustaw,** gdyż życie stwarza swoje własne przepisy. Oskarżony w ostatnim słowie oświadczył: **„Przed Bogiem i ludźmi jestem niewinny".**

Sąd zapowiedział, że ogłosi wyrok w piątek o godz. 11-ej.

Światowa sensacja o pochodzeniu Hitlera

Krew żydowska krąży w żyłach niemieckiego kanclerza

Z Wiednia donoszą:

„Oesterreichische Abendblatt wysłał **specjalnego sprawozdawcę do Polnej** na Morawach, aby **ustalić pochodzenie Hitlera.** Obecnie pismo p. t.: **„Światowa sensacja o pochodzeniu Hitlera"** ogłasza następujące szczegóły:

Jak wynika z **metryk gminy żydowskiej** w Polnej **rodzina Hitlerów** mieszkała **w Polnej od 200 lat. Ojciec Hitlera ożenił się poraz trzeci z niejaką Klarą Poelzl,** której matka nazywała się Hitler. **Babka Adolfa Hitlera** ze strony matki **pochodziła z Braunau,** gdzie się **Hitler urodził i była żydówką.** Ciotka matki Hitlera, **Klara Hitler skłoniła swego czasu** zmarłego ojca Adolfa Hitlera do **zmiany nazwiska** Schueckelgruber **na Hitler,** aby **nazwisko nie wyginęło.** Matka Hitlera i jej ciotka mieszkały w Spital w. Austrji. Dolnej. **Hitler ma zatem w sobie krew żydowską. Pozatem żyje w Wiedniu w Leopoldstadt stary żyd Mueller, który również należy do rodziny Hitlerów.** Z rodziny tej pozostały zatem dwie osoby: Kanclerz Rzeszy Adolf Hitler i stary żyd Mueller w wiedeńskim Leopoldstadt.

Wędrowni nędzarze Ameryki

Setki tysięcy ludzi bez dachu nad głową

Nowy Jork, w czerwcu.

Specyficzną klęską Stanów i to nie od dzisiaj jest **bezdomność szerokich rzesz, olbrzymia armja bezdomnych bez różnicy płci i wieku.** Ameryka ma pozatem osobliwy problemat **bezdomnych wędrujących, t. zw. trampów;** całe rodziny z dziećmi wędrują obecnie po szosach, drogach, z jednego miasta do drugiego, w poszukiwaniu dachu nad głową pomocy, wsparcia. Liczbę tego rodzaju bezdomnych obliczają w tej chwili **na zgórą półtora miljona osób.** W tej liczbie nie mieszczą się jednakże bezdomni „osiadli", t. j. pozostający stale w jednem miejscu. Liczbę **dzieci bezdomnych** ocenia departament pracy **na około 200.000,** zaś biura statystyczne prywatne **na około 500.000.** Wymowne cyfry!

Rodziny bezdomnych, wędrujące od wsi do wsi, od miasta do miasta z dziećmi, mogą jeszcze liczyć na ofiarność towarzystw filantropijnych i osób postronnych, w imię hasła „ratujmy dzieci" składają tu jeszcze ludzie i instytucje ofiary pieniężne; natomiast ludzie starsi, liczący więcej niż 40 lat, **nie mogą już liczyć na nic, tych pozostawiono własnemu ich losowi,** chyba jeszcze Armja Zbawienia może się nim zaopiekować i dać im czasowy przytułek w swoich schroniskach.

Drugą cechą obecnego zjawiska masowej bezdomności w Ameryce jest fakt **wciąż wzrastającej liczby kobiet bezdomnych. W samym New Yorku liczba ich sięga podobno 10.000.** W całym zaś kraju według **przybliżonych obliczeń** ma ich być do 150.000. Rzecz charakterystyczna dla obecnego układu stosunków w Stanach: chodzi tu o kobiety samotne, które straciły pracę, **a razem z nią i dach nad głową.**

Zwłaszczą na wsi, wskutek wzrostu nędzy, zaobserwowano **powiększenie się liczby wędrownych rodzin b. farmerów, które na modłę cygańską rozbijają przenośne obozy i żyją z tego, co okoliczni mieszkańcy zaofiarują im w naturze.**

Z klęską włóczęgostwa, które niema już dzisiaj nic z cech sui generis romantyzmu a la Jack London, z klęską bezdomności walka jest ciężka i w warunkach obecnych prawie beznadziejna. Ani filantropja, ani surowe zakazy, ani policyjne represje nie są w stanie wtłoczyć w wąskie łożysko tej fali, która rozlała się szeroko po kraju.

Konspiracyjna działalność

komunistów niemieckich

Z Berlina donoszą:

Z obozu koncentracyjnego Heneberg w Wirtembergji **zwolnionych zostało,** jak urzędowo komunikują, **200 aresztowanych.** Tak samo z innych centrów donoszą **o zwolnieniu szeregu internowanych.** Gesty te mają być **objawem umocnienia się władzy narodowo-socjalistycznej,** tak, że obecnie państwu i jego egzystencji **nic więcej nie zagraża.** Mimo to o całkowitem zdławieiu propagandy i aktywności komunistycznej **nie można narazie mówić.** Codziennie prawie sygnalizują z rozmaitych części Niemiec o **wykryciu zapasów broni, tajnych drukarń i rozrzucaniu agitacyjnych pism i ulotek.** Organizacje komunistyczne przepędzone w podziemia, **pracują konspiracyjnie,** to też **obławy i rewizje** przeprowadzane przez policję polityczną, **są na porządku dziennym.** Nielegalna literatura i ulotki rozmnożyły się w niespółmiernie dużej ilości. Nawet **perjodyczna prasa komunistyczna ukazuje się nadal.** Wewnętrzne umocnienie reżimu hitlerowskiego wydaje się być istotne. Do jakiego stopnia zaś, siły dynamiki społecznej da się skierować w spokojne koryto zadowolenia i osiągniętych celów, tak, jak tego chcą przewódcy, **wykaże najbliższa przyszłość.**

16-letni samozwaniec

Z Warszawy donoszą:

Czwartkowe pisma poranne podały z Rygi **sensacyjną wiadomość o zgłoszeniu się** do tamtejszego poselstwa polskiego **16-to letniego chłopca,** który oświadczył, że jest **synem zdobywcy Atlantyku kpt. Skarżyńskiego.** Jak się jednak okazuje, **wiadomość ta jest zupełnie błędna.** Kpt. Skarżyński bowiem **nigdy nie miał syna, a następnie nie mieszkał w Rosji.** Tymczasem chłopak opowiada, że rodzice jego bawili w Rosji i **w czasie rewolucji opuścili Rosję.**

Kara śmierci

za uprowadzanie dzieci

Z Waszyngtonu donoszą:

Przewodniczący komisji prawnej senatu Ashurst, wniósł w środę projekt **wprowadzenia kary śmierci za uprowadzenie ludzi i dzieci.** Ma to dać władzom **broń przeciwko zbrodniarzom,** którzy w różnych stanach, coraz **częściej dopuszczają się tych czynów.**

Kula za nielegalne ulotki

Z Wiednia donoszą:

Według otrzymanych tu doniesień z **Niemiec, czytelnictwo pism i ulotek nielegalnych przybiera wielkie rozmiary.** W Brunświku **policja otrzymała rozkaz strzelania do kolporterów ulotek** marksistowskich. Niektóre kraje związkowe, jak np. Hesja są **wprost zalane literaturą nielegalną. Akcja policji okazała się,** jak dotąd, **bezskuteczną.** Komisarz policji heskiej Best wydał **rozkaz aresztowania wszystkich osób, u których będą znalezione tajne ulotki.** Zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności z **artykułu o zdradzie stanu.** Przeciwko kolporterom literatury, nielegalnej, **policja ma prawo używać broni.**

„Kościół na kołach"

na wystawie w Chicago

Na światowej wystawie w Chicago wielkie zainteresowanie licznie zwiedzających wywołuje m. in. „Kościół na kołach". Jest to kaplica-samochód, należąca do stowarzyszenia misyjnego „Catholic Church Extension Society", która przebyła w krajach misyjnych już przeszło 100.000 mil ang. Ten jedyny w swoim rodzaju kościół został poświęcony przez kardynała Gibonsa w r. 1915. Natychmiast po wystawie w Chicago powróci zpowrotem do misyi do których należy. Samochód ten składa się z kaplicy, posiadającej ołtarz, 70 miejsc siedzących, konfesjonał, stacje Męki Pańskiej oraz mieszkanko dla kapłana, w skład którego wchodzi pokój sypialny, bawialny oraz miniaturowa kuchenka.

Fałszywe znaczki

prawdziwym skarbem

Na międzynarodowej wystawie znaczków pocztowych w Wiedniu znajdował się dział niezmiernie oryginalny, a mianowicie zbiór z punktu widzenia historycznego i kryminalistycznego interesujących znaczków podrabianych. Zgromadzono 500 falsyfikatów i więcej niż 200 narzędzi i stampilij do podrabiania tych fałsyfikatów. Eksponaty te pochodzą z wiedeńskiego muzeum policyjnego i były po raz pierwszy publicznie wystawione. Między niemi znaidują się także fałszywe znaczki i stampilje Dimitrego Młodenowicza, który lat temu 25 z Wiednia zalewał całą Europę fałszywemi znaczkami pocztowemi. Człowiek ten był specjalistą w podrabianiu największych osobliwości filatelistycznych. Innym sławnym fałszerzem międzynarodowym był c. k. kapitan Eduard Dorfinger, który pod płaszczykiem poczciwego zbieracza znaczków puścił w obieg tysiące falsyfikatów. Przed aresztowaniem go popełnił samobójstwo. Zabrane u niego narzędzia są najbardziej udoskonalonemi przyrządami, używanemi kiedykolwiek do celów fałszowania znaczków.

Rzecz szczególna, klasyczne falsyfikaty znaczków pocztowych dla byłych włoskich prowincyj, należących do Austrji, są niezmiernie poszukiwane w kołach znawców, wykonane bowiem w roku 1837 dla Lombardji i Wenecji falsyfikaty po 15, 30 i 47 centesimi były używane przez szereg lat także przez pocztę austrjacką. Dlatego to znaczki te posiadają w handlu daleko większą wartość, niż wydane urzędowo.

Walasiewiczówna w Ameryce
wyrównuje rekord światowy

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Chicago w biegu kobiecym na 100 m pierwsze miejsce zajęła Walasiewiczówna, osiągając doskonały czas 11:9, równy rekordowi światowemu. Na drugim miejscu przybyła młoda Polka, **Przybylska, równieżw świetnym czasie 12 sek.**

Przed finałem
o puhar Davisa

W dniach 15, 17 i 18 bm. w Wimbledonie rozegrany zostanie finał grupy europejskiej o puhar Davisa Anglja—Australja. Następnie zwycięzca tego meczu zmierzy się z U S. A. 21—23 bm. w Paryżu, wreszcie zwycięzca tego ostatniego spotkania spotka się w ostatecznym finale z Francja 23—30 bm. w Paryżu.

Doroczna rewja hippiczna
policji śląskiej

Policja Województwa Śląskiego urządza 16 bm. o godz. 16 na własnym placu przy ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach zawody konne z następującym programem:

Defilada zawodników; konkurs o nagrody P. K. S. (5 nagród); konkurs parami; gymkhana; pokaz konia policyjnego; kadryl. Udział bierze około 50 koni.

Przedwczesne plany

Dowiadujemy się, że Warszawski Okręgowy Zw. Bokserski projektuje zorganizowanie meczu bokserskiego Warszawa — Moskwa a Warszawski Okręgowy Zw. Piłki Nożnej zamierza urządzić mecz Warszawa — Moskwa. Wszystkie te plany uważać należy za przedwczesne, ponieważ narazie zawiązywany jest dopiero kontakt między sportem polskim i sowieckim za pośrednictwem Zw. Pol. Zw. Sportowych i Wierchniego Sowietu Fizkultury. Kwestja szczegółowych planów zawodów nie może być narazie wcale załatwiana.

Międzynarodowy „Dzień Sportu Robotniczego"
w Katowicach

W dniach 15 i 16 bm. Katowice będą terenem „Dnia Sportowego" Robotniczych Klubów Sportowych. Program zawodów i imprez jest następujący:

Sobota, 15 bm. od godz. 15,30—20.00. Mecz koszykówki kobiecej i męskiej reprezentacji Warszawa—Katowice. Mecz piłki nożnej reprezentacji Zagłębia Dąbrowskiego—Śląska. Kraków—Śląsk. Akademja Sportowa w sali Powstańców w Katowicach przy Placu Wolności. Występ chórów i orkiestr oraz popisy gimnastyczne.

Niedziela, 16 bm. od godz. 7—13,15. Zbiórka zawodników lekkoatletycznych na boisku Pogoni w Katowicach. Zawody lekkoatletyczne męskie i żeńskie. Zawody w palanta reprez. z powiatów Katowice, Pszczyna,, Świętochłowice, Król. Huta.

Boisko treningowe Pogoni. Od godz. 9-tej. Turniej drużyny kobiecej. Warszawa—Lwów Śląsk. Siatkówka kobieca i męska: Bielsko—Kraków—Lwów—Warszawa — Czechosłowacja—Katowice. Koszykówka męska i kobieca: Warszawa—Śląsk—Lwów—Kraków. Pięstówka: Śląsk Cieszyński—Śląsk Górny. Tamborino: Powiat Pszczyna—Katowice. Piłka ręczna Młodziki: reprez. Katowice — reprez. Bielska. Zbiórka uczestników i sportowców w ubraniach sportowych w Hal Powystawowej w Parku Kościuszki. Wymarsz pochodem przez miasto.

Godz. 15,15—20,00. Popisy gimnastyczne kobiet i mężczyzn wolne, i na przyrządach, oraz popisy ciężko-atletów w podnoszeniu ciężarów, mecz piłki ręcznej reprez. Gdańsk—Śląsk, mecz fotbalowy Kraków—Zagłębie—Śląsk Niemiecki, mecz fotbalowy reprez. Czechosłowacji—Śląsk.

Przed kobiecemi lekkoatletycznemi mistrzostwami Polski

W nadchodzącą sobotę i niedzielę na stadjonie w Król. Hucie rozegrane zostaną doroczne kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski przy udziale czołowych zawodniczek z całego kraju.

W klasyfikacji drużynowej faworyzowane są kluby śląskie „Pogoń" katowicka i „Stadjon" przed „AZS" warszawskim. W biegach krótkich zaciętą walkę stoczą: **Sikorzanka, Breuerówna i Manteuflówna**, na 200 m. faworytką jest **Orłowska lub Manteuflówna**, na 800 m. — **Świderska, Szuasówna** lub **Nowacka**, w płotkach **Schabińska, Białasówna** czy **Orzełówna**, w skoku w dal z miejsca — **Hulanicka** lub **Sikorzanka**, w skoku wzwyż — **Janowska, Manteuflówna** lub **Orzełówna**, w skoku w dal — **Tokarzewiczówna, Sikorzanka lub Janowska**, czy **Kwaśniewska**, w rzucie kulą — **Jasieńską, Wajsówna lub Cejzikowa**, w dysku — te same oraz **Janowska**, a w oszczepie **Smętkówna, Jasieńska lub Sikorzanka czy Kwaśniewska.**

Bocheński i Karliczek zaproszeni
do Węgier

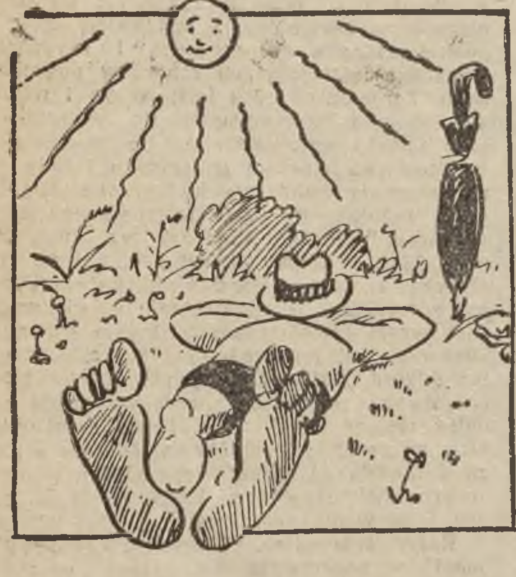
Jak się dowiadujemy, sukcesy naszych pływaków, Bocheńskiego i Karliczka odniosły skutek natychmiastowy. Oto przedwczoraj nadeszło dla nich zaproszenie z Budapesztu na międzynarodowe zawody w dniu 15—16 bm. i 22—23 bm. Zarząd Pol. Zw. Pływackiego zgodził się naturalnie na tę propozycję i rozpoczął starania paszportowe.

Zaznaczyć tu należy, że Karliczek będzie miał w Budapeszcie nieco łatwiejsze zadanie, ponieważ najlepszy obecnie Węgier ma w stylu na wznak czas około 1:18 (gorzej od Karliczka), zaś w stylu dowolnym przynajmniej 2—3 Węgrów osiąga około 1:00—1:01 na 100 mtr.

Mecze lekkoatletycznej reprezentacji Polskiej

Program spotkań polskiej reprezentacji lekkoatletycznej nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. W każdym razie walczyć będziemy we **wrześniu 2—3. 9. w Warszawie z Czechosłowacją o nagrodę wędrowną**, ofiarowaną przez ministra Benesza oraz w dniu **17. 9. w Katowicach z Węgrami.** Istnieje jeszcze projekt meczu z Austrją 13 sierpnia oraz ewent. wyjazdu do Rygi.

Przygody bezrobotnego Froncka



Z nieodłącznym parasolem,
Froncek leży wciąż na plaży,
opalając nagie cielsko,
lecz broniąc przed słońcem twarzy.



Ale, że jest zbyt gorąco,
albowiem słonko doskwiera
przeto bierze swój parasol
i nad sobą rozpościera.



Lecz parasol „zjadły" mole,
więc też wszystkiemi dziurkami
obnażone Froncka ciało
razi słońce promieniami.



A gdy Froncek się obudził
skrzywił się, biedaczek, brzydko,
gdyż opalił się tak w... centki,
jakby przez dziurawe sitko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.